

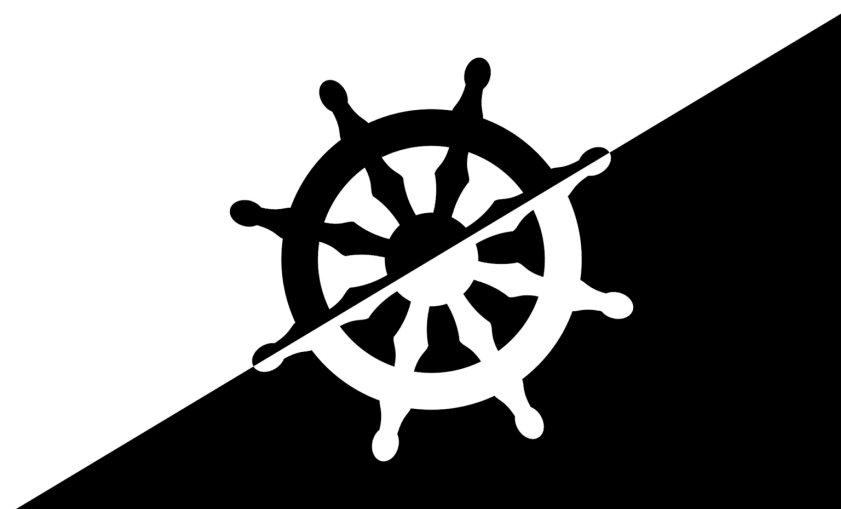
Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Anarchistyczna Sangha

Nowe spojrzenie na wspólnotę

Flow



Flow
Anarchistyczna Sangha
Nowe spojrzenie na wspólnotę
18.06.2020

<http://dhammaflow.org/2020/06/the-anarchist-sangha/>

pl.anarchistlibraries.net

18.06.2020

Spis treści

Historyczna i Współczesna Sangha	3
Anarchistyczna Sangha	5

Historyczna i Współczesna Sangha

Uważam, że przy spojrzeniu na oryginalną i współczesną organizację buddyjskiej sanghi¹ (wspólnoty), ważne jest rozważenie jej historycznego kontekstu i środowiska w jakim powstała – w patriarchalnych i feudalnych czasach, gdy Budda dopiero zaczynał tworzyć nową religię. Gdy spojrzymy na historię powstania wielu reguł monastycznych (Vinaya²), duża część z nich (ale, co ważne, nie wszystkie), wynikają z problemów osób świeckich. Biorąc pod uwagę to, że osoby mnisze całkowicie polegają na osobach świeckich w kwestiach swojego przetrwania, utrzymanie dobrych stosunków i dobrego wizerunku wśród społeczności świeckich było i jest dalej kluczowe dla przetrwania wspólnot klasztornych.

Jednym ze sposobów w jakie wspólnoty misze stały się jednocześnie bardziej przystępne dla mogących je wspierać władz, takich jak chociażby państwo (patrz: Aśoka³), było utrzymywanie hierarchii wewnątrz społeczności. Chociaż nie jest to koniecznie cechą wspólnoty klasztornej per se, w rzeczywistości jest to model, w ramach którego funkcjonuje większość organizacji buddyjskich. Starsze osoby mnisze mają większą kontrolę nad tymi nowicjuszowskimi. Ponieważ nie żyjemy w społeczeństwie operującym na zasadzie sprawiedliwości opartej na ludzkich potrzebach, opuszczenie klasztoru potencjalnie naraża opuszczającego go osoby, gdy nie mają rodziny lub wspólnoty wspierającej je w powrocie do świeckiego życia, szczególnie w przypadku zakonów zabraniających posiadania pieniędzy. Czy faktycznie dochodzi do takich sytuacji? Nie wiem.

W biografii Ajahna Lee⁴ mówi on o swojej relacji z nauczycielami, którą charakteryzuje jako całkowite poświęcenie służbie. Istniała widoczna hierarchia między nim a mistrzem. Nasłuchiwał on pod ścianą zaraz po posprząta-

¹ dosł. "zgromadzenie", wspólnota osób mniszych w buddyzmie, współcześnie również wspólnota świeckich osób praktykujących buddyzm i wspierających się wzajemnie w praktyce duchowej (i/lub również w życiu codziennym).

² jeden z najważniejszych tekstów buddyjskich, należący do tzw. Tipitaki, opisujący zasady obowiązujące buddyjskie wspólnoty klasztorne (reguły monastyczne).

³ ur. ok. 269 p.n.e., zm. 232 p.n.e.; władca indyjskiego imperium Maurjów, któremu udało się zaważnąć niemal całym subkontynentem; po zetknięciu się bezpośrednio z okrucieństwem swoich wojsk w ok. 250 p.n.e. przeszedł na buddyzm, przyczyniając się tym samym do rozprzestrzenienia go w całym swoim państwie i poza jego granicami; ustanawiane przez niego prawa niektórzy uważają za pierwsze próby sformułowania praw człowieka.

⁴ ur. 1907 jako Phra Suddhidhammaransi Gambhiramedhacarya, zm. 1961; nauczyciel buddyjski, uznawany za jednego z najwybitniejszych przedstawicieli Tajskiej Tradycji Leśnej, uczeń jej założyciela - Muna Bhuridatty.

niu kwater swojego mistrza, notując w głowie każdą jego reakcję, zmieniając w oparciu o to swój sposób sprzątania tak, by lepiej go zadowolić. Opisuje to jako świetne ćwiczenie spostrzegawczości. Podczas gdy może to faktycznie pomóc w ćwiczeniu się na bardziej spostrzegawczą i ostrożną osobę, samo to zachowanie wydaje mi się zwyczajnie głupie. Nie jest to relacja oparta na pomocy wzajemnej, ale na błaganiu jednej osoby u stóp drugiej.

Takie relacje są ostatecznie źle wpływają na efektywność praktyki dla większości osób. Większość ludzi nie chce zachowywać się słuźalczo czy niewolniczo. Proponuję tu oparcie dynamiki nauczania między osobą uczniowską a nauczycielską na wzajemnym wsparciu, kooperacji i dobrowolności umowy międzyludzkiej. Podobnie relacja z osobami świeckimi często przyjmuje charakter służby. Przyczyną tego zjawiska, jak rozumiem, ma być poszanowanie wielkiej odwagi i wysiłku, jaki potrzebny jest w życiu klasztornym. Bycie osobą mniszą to niemały wyczyn, przynajmniej jeśli przestrzega się wszystkich reguł i praktyk z tym związanych. Wysiłek taki zasługuje na pewien respekt, ten z kolei może motywować osoby mnisze do dążenia do samodoskonalenia. W moich rozmyślaniach zawsze wydawało mi się, że niedorównywanie ideałowi, który widzą w tobie inne osoby musi powodować wielkie poczucie winy. Podobnie cześć oddawana osobom mniszym nadaje prestiż i podniosły charakter samym ich naukom.

Będę utrzymywać jednak, że gdyby dynamika ta była w mniejszym stopniu oparta na czci i uwielbieniu, można by osiągać głębsze przywiązanie do nauczania, a jego efekty byłyby lepsze. Gdyby relacja działała na zasadzie przyjaźni, przynależności do wspólnoty, pomocy wzajemnej, gdyby osoba świecka wspierała osoby mnisze ze współczucia, z miłością wynikającą z czyjejś zdolności odbywania klasztornej praktyki i edukacji, obie strony mogłyby wyciągać z niej znacznie więcej. Mniej alienacji obu części społeczności. Więcej otwartości na pytania i zaangażowanie, mniej strachu.

Organizacyjna struktura tak samo klasztorów, jak i wspólnot świeckich, mogłaby podejmować decyzje w oparciu o konsensus, biorąc pod uwagę głos wszystkich po równo.

Anarchistyczna Sangha

Pewien fragmen biografii Mae Chee Kaew⁵ mówi o tym, że gdy ktoś urodzi się już w jednym z piekieł, o wiele trudniej jest zapracować na odrodzenie się w następnym życiu w lepszych warunkach. Wskazuje to tak naprawdę na to jak warunki w których się rodzimy utrudniają naszą praktykę. Gdy całe nasze życie jest przerażającym cierpieniem krzyczącego ducha, albo, bliżej naszej codzienności, ciągłą niepewnością o to, czy będziemy miały co jeść, gdzie się schronić i czy będziemy miały dostęp do leków, trudno jest trzymać swoje gniewne i rozpaczliwe emocje w ryzach, trudno jest skoncentrować się, trudno jest praktykować chojność, trudno jest praktykować wybaczenie. Tworzenie żywych wspólnot redukujących lub eliminujących te bolesne okoliczności i pozwalających ludziom na lepszą praktykę duchową jest właśnie praktyką chojności. Na tym tak naprawdę polega idea komuny. W takich komunach możemy stosować horyzontalną organizację opartą na pomocy wzajemnej, sprawiedliwości wynikającej z potrzeb i na Dhammie⁶. W całkowitym kontraście do współczesnych doczesnych instytucji państwa i kapitalizmu, jak pisze Emma Goldman:

„[...] możliwość organizacji bez dyscypliny, strachu i kary, a także bez presji biedy — możliwość istnienia nowego społecznego organizmu, który zaprowadzi koniec okropnej walce o środki życiowe, brutalnym zmaganiom, które wystawiają na próbę najzacniejsze z ludzkich cech, i wciąż poszerzają społeczne rozłamy.”
Emma Goldman, *Anarchizm i inne eseje*, szkic biograficzny

Relacje nauki między osobami mniszymi i świeckimi mogą być oparte na pomocy wzajemnej i kooperacji, wpólnocie Dhammy i wzajemnym wsparciu materialnym. Mniej oddawania czci osobom mniszym, więcej kooperacji i komunalności.

⁵ ur. 1901, zm. 1991; tajska mniszka buddyjska (bhikkhuni), uznawana za arahantkę (oświeconą).

⁶ również „Dharma”, wieloznaczny termin obecny m.in. w hinduizmie i buddyzmie, tutaj stosowany najpewniej w znaczeniu „nauki Buddy” lub „doktryny buddyjskiej”.